

„JA ZE SPALONEJ WSI...” JAKO ŚWIADECTWO LUDOBÓJSTWA: BIAŁORUSKIE KONTEKSTY LITERATURY FAKTU

Olga Kowalczuk

Uniwersytet Państwowy im. Aleksandra Puszkina w Brześciu

Streszczenie: artykuł przedstawia interpretacje dzieła literatury białoruskiej – „*Ja ze spalonej wsi...*”. Świadectwa ocalałych autorstwa Aleksandra Adamowicza, Janka Bryła i Włodzimierza Koleśnika. Autorka analizuje specyfikę utworu w porównaniu ze znanymi polskimi przykładami literatury faktu.

Słowa kluczowe: literatura faktu, literatura białoruska, II wojna światowa, proza wojenna, ludobójstwo

OUT OF THE FIRE AS TESTIMONY TO GENOCIDE: BELARUSIAN CONTEXTS OF NONFICTION

Abstract: The article presents interpretations of a synthetic work of Belarusian literature – „*Out of the Fire*”. *Testimonies of survivors* by Aleksander Adamowicz, Janka Bryl and Włodzimierz Kolesnik. He analyzes the peculiarities of the book in comparison with famous Polish examples of nonfiction.

Keywords: nonfiction, Belarusian literature, World War II, war prose, genocide

Najnowsze teorie literatury kwestionują możliwość ostatecznego wyjaśnienia treści utworu literackiego. Odwołując się do często używanego w naszych czasach terminu „postmodernizm” (który jest nieco bardziej wyrazisty w porównaniu do tzw. „postpostmodernizmu”), musimy przyjąć twierdzenie Anny Burzyńskiej co do poststrukturalizmu, który faktycznie zyskał miano jednej z najnowszych teorii literatury XX wieku:

Najogólniej rzecz ujmując, wiedza o literaturze po przełomie poststrukturalistycznym w dużym stopniu zrezygnowała z fundamentalizmu poznawczego i esencjalizmu, a więc także z tworzenia schematów o charakterze systemowym, na korzyść tendencji pragmatycznych, pluralistycznych i historycznych. Obecnie najczęściej przyjmuje się, że w wyniku poststrukturalistycznej krytyki tradycyjnego (nowoczesnego) modelu wiedzy o literaturze teoria literatury przyjęła postać teorii kulturowej – zróżnicowanego uniwersum dyskursów kulturowych wspomagających praktyki interpretacji literatury (Burzyńska 2007: 343).

Warto tu przypomnieć, iż literatura często jest ujmowana jako odzwierciedlenie świata otaczającego w jego szerokim rozumieniu, a więc obejmująca stosunki międzyludzkie, pojmowanie rzeczywistości przez przedstawicieli różnych światopoglądów, zjawiska zwykłe i niezrozumiałe dla tego czy innego człowieka, etc. – mnóstwo tematów może być w centrum uwagi pisarza, jak i czytelnika (zainteresowania obu stron mogą się nie pokrywać). Zmiany zachodzące wokół nas powodują zmiany w sposobach przetwarzania naszego doświadczenia, dlatego czasem wymagają nowych form wypowiedzi literackich, zwłaszcza jeśli dotyczą one kwestii przekraczających i rażących umysły. Taką nową formą stała się w XX wieku literatura faktu, która opierała się na gatunkach dokumentarnych, ale w swoisty sposób łączyła składnik artystyczny i publicystyczny (czy właściwie dokumentarny) w swoim obrębie. Paulina Potrykus-Woźniak zaznacza:

Literaturą faktu określa się twórczość literacką, której głównym wyznacznikiem jest dokumentarność. W granicach tego obszaru znajdują się powieści-dokumenty, niektóre listy, utwory biograficzne, autobiograficzne, reportaże (Potrykus-Woźniak 2010: 104).

Ważne jest w tym ujęciu odróżniać reportaż jako przykład dyskursu literackiego od reportażu jako elementu działalności dziennikarskiej, jak to jest wyjaśnione np. w *Słowniku rodzajów i gatunków literackich*: „gatunek dziennikarsko-literacki, którego podstawową funkcję stanowi sprawozdanie za pośrednictwem obserwatora (reportera) o prawdziwych wydarzeniach, sytuacjach i ludziach” (*Słownik rodzajów i gatunków literackich* 2006: 634).

Niemniej jednak oczywisty jest proces przekształcania jednego zjawiska w drugie (dziennikarskiego w literackie), który akcentuje inną pozycję autora (tj. pisarza). Chociaż literatura faktu często dąży do obiektywizmu, jest tworzona przede wszystkim przez literatów, a formalne cechy świata przedstawionego mogą łączyć różne „proporcje” prawdy dokumentarnej i fikcji literackiej. Zazwyczaj jednak podkreśla się w niej to, co można skojarzyć z rozważaniami Rolanda Barthesa o „śmierci autora” czy też funkcji skryptora, kiedy to piszący nie odbiera siebie samego jako producenta sensów. „Najważniejszym elementem dzieła z dziedziny literatury faktu jest relacja z wydarzenia zaprezentowana w sposób oszczędny, ascetyczny, osobisty stosunek autora do tematu zwykle jest ukrywany” (Potrykus-Woźniak 2010:104). Wśród najbardziej znanych polskich przedstawicieli literatury faktu wymienia się m.in. Zofię Nałkowską i Tadeusza Borowskiego.

Jeśli przyjrzymy się twórczości wspomnianych pisarzy, dostrzeżemy różnice w stopniu zaangażowania autora w to, co pisze, w formach odzwierciedlenia obecności narratora w tekście oraz w tzw. „bliskości” do tradycji epickiej lub raczej oddalania się od niej na rzecz reportażowej techniki. Tadeusz Borowski w zbiorze

Pożegnanie z Marią wyraźnie organizuje tekst według reguł typowych dla opowiadań literackich, oddzielając dialogi od narracji, rozróżniając myśli różnych bohaterów od biegu narracji, a niekiedy nawet wykorzystując opisy pejzażu, które wzmacniają więzi z literaturą piękną, jak np. na początku opowiadania *Dzień na Harmen-zach*: „Cień kasztanów jest zielony i miękki. Kołysze się lekko po ziemi jeszcze wilgotnej, bo świeżo skopanej, i wznosi się nad głową seledynową kopułą pachnącą poranną rosą” itd. (Borowski 1972: 36).

Świadomość, że autor miał własne doświadczenie pobytu w Oświęcimiu, okrucieństwa przedstawione w tym i innych opowiadaniach oraz narracja w pierwszej osobie wywołują wrażenie bezpośredniego świadectwa. Fakty przedstawione przez Tadeusza Borowskiego były na tyle bolesne dla przeciętnego odbiorcy, że spotkał się on z ostrą krytyką i odpowiedział na nią w *Krótkiej przedmowie do Kamien-nego świata*.

Nie jestem pozytywnym katastrofistą, nie znałem kapy Kwaśniaka, nie jadłem mózgów ludzkich, nie mordowałem dzieci, nie siedziałem w bunkrze, nie chadzałem z Niemcami do opery, nie piłem wina w ogrodzie, nie oddaję się infantylnym marzeniom – w ogóle byłoby mi bardzo przykro, gdyby opowiadania z „Kamien-nego świata” zostały potraktowane jako kartki z intymnego pamiętnika autora tylko dlatego, że są pisane w pierwszej osobie (Borowski 1972: 135).

Borowski wyraźnie dystansuje się od tego, co zwykle kojarzy się z literaturą faktu. Choć odbiera własne doświadczenie pisarskie z pewną dezaprobatą, przyznaje, że wcześniej stosował takie techniki.

Autor próbował możliwości, jakie daje forma „krótkiego opowiadania”, i uznał próbę za niezbyt udaną. Forma krótkiego opowiadania podobna jest do formy ciasnego kołnierzyka, gdyż tamuje oddech. Odusza ona komentarza i omówienia, zamiast pisarza – kształci aparat fotograficzny (Borowski 1972: 135).

Przytoczone tutaj określenie „krótkiego opowiadania” mogłoby pasować właściwie do literatury faktu, i bardziej odpowiada sposobowi przedstawiania materiału przez Zofię Nałkowską.

Zbiór Nałkowskiej *Medaliony* powstał na podstawie własnych doświadczeń autorki oraz zgromadzonych faktów i świadectw ludzi, którzy byli świadkami zbrodni nazistowskich, uczestniczyli w nich lub je przeżyli. Na okładce wydania z 1974 roku umieszczony jest cytat Wilhelma Macha na temat dzieła:

Ten wstrząsający dokument prawdy o czasie nieludzkim jest – formalnie – cyklem krótkich opowiadań-reportaży. Materiał rzeczowy zebrała autorka w trakcie prac Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. *Medaliony* to prawdziwe dzieło sztuki, dzieło

wielkiego pisarstwa... Nikt u nas spośród artystów nie wzniosł ofiarom wojny dla pamięci potomnych tak przejmującego pomnika, nikt nie uderzył w faszyzm z równą siłą oskarżenia. Fakty, tylko fakty (Nałkowska 1974).

Z pewnością, w tych tekstach obecna jest baza dokumentarna, stylizacja językowa jest dość oszczędna, a narracja toczy się bezosobowo lub w formie liczby mnogiej („my”). Fakty często podawane są z imionami, liczbami, miejscowościami itp. Jednak autorka wykorzystuje również możliwość podsumowania materiału w ostatnim rozdziale, gdzie stosuje bardziej nacechowane wyrazy oceniające, takie jak „zbrodniarz”, „szumowiny społeczne” czy „sadystyczne okrucieństwo”, wydając wyrok na tych, którzy są winni przestępstw. Ważne są także składniki podkreślone w dalszej części cytatu: „Mówi on [ostatni rozdział – O.K.] o faszyzmie jako zorganizowanej na racjonalnych polityczno-ekonomicznych zasadach instytucji masowego zabijania. Fakty, tylko fakty – lecz ujęte w wielki artyzm tak, że każdy z nich, nie tracąc niczego ze swej jednostkowej i jednokrotnej wyrazistości, daje obraz typowy, staje się syntezą” (Nałkowska 1974).

Ciekawe, że wypowiedź Macha z 1954 roku może być bez zmian odniesiona do innego utworu – znanego zbioru „*Ja ze spalonej wsi...*”, stworzonego przez Aleksandra Adamowicza, Janka Bryla i Włodzimierza Koleśnika.

Białoruś doświadczyła ogromnych strat podczas II wojny światowej, w tym zagłady większości mieszkańców narodowości żydowskiej, ale nie tylko. Wywózki do pracy w Niemczech, aresztowania, mordowanie w tzw. „stalagach”, rozstrzeliwania i wieszania osób podejrzewanych o pomoc partyzantom lub działalność podziemną – to wszystko dotyczyło także Białorusinów. Jednak jedno z najstraszniejszych wspomnień utrwalonych w literaturze odnoszą się do palenia przez nazistów wsi razem z ich mieszkańcami. Aleksander Adamowicz (znany również jako Aleś Adamowicz) już w 1971 roku napisał *Powieść Chatyńską*, poświęconą znanym mu faktom. W trakcie jej tworzenia pisarz wykorzystywał różne techniki pisarskie, takie jak wspomnienia przedstawione z perspektywy pierwszoosobowej głównego bohatera, Flory, który był chłopcem, gdy jego wieś została zniszczona; jego rozważania jako dorosłej osoby; oraz wątki innych bohaterów. Adamowicz chciał kontynuować swoją pracę, aby pamięć o ofiarach białoruskich wsi nie zaginęła z czasem.

Razem z Brylem i Koleśnikiem (właściwie – Uładzimirem Kaleśnikiem) postanowili odnaleźć żywych świadków i zapisać ich wspomnienia, nagrywając wszystko magnetofonem, póki jeszcze jest taka możliwość. We wstępie autorzy podają ważne informacje:

Dziesiątki kilometrów zapisów magnetofonowych – opowiadania więcej niż trzystu bezpośrednich uczestników tragedii chatyńskich – złożyło się na treść tej książki. Tysiące kilometrów dróg – asfaltowanych, polowych, leśnych – wiążą ich, ofiary okrucieństw faszystowskich. // Żyją ci cudem ocaleli ludzie na całej Białorusi, w tych 147 wsiach, w których ciągiem

1970-1973 lat byliśmy, zwiedziwszy trzydzieści pięć rejonów republiki. // Wsi, co podzielili los tragiczny Chatyni, mamy znacznie więcej. Tylko że nie wszędzie mogliśmy znaleźć bezpośrednich świadków. A zapisywaliśmy tylko tych, którzy sami przeżyli okropny los mieszkających w jednej z nimi wsi. Dużo widzieliśmy i takich wsi, gdzie nie zostało ani jednej żywej duszy (Adamowicz 2022: 7).

Według dzisiejszych danych liczba zniszczonych wsi na Białorusi, razem z częścią lub wszystkimi mieszkańcami, jest co najmniej kilka razy większa. Świadectwa ocalałych ulegają zapomnieniu z czasem, jeśli nie są systematycznie zbierane i utrwalane. Istotne jest, że pisarze ci zebrali materiały w różnych formach: tekstowe zapisy są dostępne, między innymi w książce, a ponadto istnieją nagrania magnetofonowe, o których już wspomniano, oraz zdjęcia wykonane przez Włodzimierza Koleśnika. Koleśnik pracował na Uniwersytecie w Brześciu. Obecnie na Wydziale Filologicznym Brzeskiego Państwowego Uniwersytetu im. Aleksandra Puszkina funkcjonuje Oświatowo-Edukacyjne Centrum im. Włodzimierza A. Koleśnika, w korytarzu którego znajdują się także zdjęcia z różnych okresów i miejsc, wykonane przez tego słynnego profesora. Materiały zgromadzone podczas wypraw z Adamowiczem i Brylem są udostępniane w inny sposób: mogą być opublikowane w niektórych wydaniach *„Ja ze spalonej wsi...”*, co daje wyjątkowe poczucie bliskości i autentyczności świadków, którzy „przemawiają” ze stron książki. Ważne jest również to, że: „W Białoruskim państwowym archiwum literatury i sztuki przechowywane się fundusze Alesia Adamowicza, Janka Bryła i Włodzimierza Koleśnika” [Adamowicz 2022: 405]. Oznacza to, że pamięć o nich może być zachowana.

Podstawowe informacje o treści powstałego tekstu są przedstawione we wstępie przygotowanym przez autorów. Podobnie jak u Zofii Nałkowskiej, w ostatnim rozdziale wspomniano zarówno o nazistowskim „racjonalnym” celu zabijania (mowa tu o „Generalnym planie Wschodnim”, według którego „dziesiątki milionów Słowian były skazane na śmierć”), jak i o liczbach oraz uogólnieniach mających na celu stworzenie typowych obrazów. Nie sposób nie zauważyć również elementu artystycznego, który nadaje wyrazistości opisanym przeżyciom. Niemniej jednak zgromadzony materiał zawiera znaczną ilość bezpośrednich wypowiedzi świadków wysłuchanych przez autorów, przy czym każdy rozdział precyzyjnie podaje imię osoby, której słowa są cytowane. Zachowane są także cechy specyficzne: przerywanie odpowiedzi, zaznaczenie płaczu osoby mówiącej, oraz dialektyczne osobliwości leksykalne i fonetyczne. Często podawane są dokładne nazwy miejscowości i daty, np.: „Polesie. Brzeski region. Na Wschód od Iwacewiczów. Czerwiec 1970 roku” (Adamowicz 2022:9).

We wspomnieniach przytoczonych dalej wymieniane są wsie takie jak Krasnica, Tupiczyce, Bobrowicze, jezioro Bobrowickie itd. Większość tego rozdziału

składa się ze wspomnień kilku osób, chociaż na początku znajduje się tekst wprowadzający. Drugi rozdział zaczyna się nieco inaczej: „Kopylszczyzna. Rulowo – nawet i wsią niezręcznie nazwać: trzy chaty koło lasu, małe osiedle, jednak i on jest zaznaczony pomnikiem ofiarom jeszcze jednej ekspedycji 1943 roku” (Adamowicz 2022: 17). Następnie znajduje się druga część rozdziału o podobnej kompozycji. Trzeci rozdział zawiera informacje o przygotowaniach autorów do pracy, zapisy relacji z ludźmi oraz dane ze źródeł dokumentarnych, które zostały dokładnie zgłębione przez autorów. To dodatkowo wzmacnia faktyczną stronę książki, wzbogacając jej kontekst szczegółowymi danymi i cytatami z podanych źródeł. Przytoczone są także słowa Hitlera, Bormanna i Himmlera. Autorzy wyrażają swoje emocje wobec omawianych tematów w częściach tekstu zbliżających się do stylu publicystycznego.

Treści poświęcone zagładzie „słowiańskich mieszkańców” terenów wschodnich, w tym Białorusinów, budzą sprzeciw nawet po latach. Mówiąc o planach „wysiedlenia 75 procent ludności białoruskiej”, autorzy ujawniają metody stosowane przez nazistów:

Czemuż wcześniej, nie doczekawszy się ostatecznego zwycięstwa, nie zacząć sprawy „poniżania potencjału biologicznego” narodowości wschodnich? Sprawa ta już jest rozpoczęta – w obozach koncentracyjnych i obozach dla więźniów. Przenieść to i na wsie, skąd każdy naród czerpie najwięcej „resursów człowieczych” (Adamowicz 2022: 32).

Wspomniana jest tutaj również taktyka kłamstwa stosowana w celu hamowania sprzeciwu kolejnych ofiar. U Zofii Nałkowskiej i Tadeusza Borowskiego chodzi o osoby przybywające nowymi transportami, podczas gdy u Aleksandra Adamowicza i innych, mowa o mieszkańcach kolejnych wsi, którzy mieli wierzyć, że spalone wsie były karane za pomoc partyzantom, choć czasami zdarzały się pomyłki, i to inna wieś musiała zostać zniszczona. Białoruscy autorzy niejednokrotnie łączą obrazy obozu i wsi („...można sobie wyobrazić, co Oświęcim i Chatynia miały na myśli!” (Adamowicz 2022: 357), co może mieć znaczenie symboliczne: palenie ofiar w obozie i palenie ofiar w płonącej chacie łączy obrazy dwóch literatur w podobne okrucieństwo celowego wyniszczenia jednych ludzi przez drugich. Jak już wspomniano, Nałkowska również podaje pewne nazwy miejscowości (Tuszynek i Wiączyn pod Łodzią, Chełm, Ugaj itp.), obozów (Dachau, Oranienburg) oraz niektóre imiona i liczby.

Z największą precyzją nazywa imiona tych zbrodniarzy, którzy męczyli ludzi nie z rozkazu, ale z własnej woli, mimo tego, że mieli możliwość tego nie robić – lecz chcieli. Ostatni rozdział *Medalionów* wyraźnie stwierdza: „Są to wszystko ludzie świadomi swych czynów i ponoszący za nie całkowitą odpowiedzialność” (Nałkowska 1974: 53). Podobne wnioski prezentują autorzy białoruskiego utworu: „Czy to

automatyzm jakiegoś bezmyślnego okrutnego mechanizmu? Nie, nie tylko. W pewnych sztabach i w czyichś mózgach wszystko to miało całkiem «racjonalny» sens, służyło planowi jeszcze bardziej globalnemu” (Adamowicz 2022: 402). Podkreśla się również odrębną wartość stworzonego na Białorusi dzieła, które uwiecznia pamięć dla wszystkich pokoleń, nie tylko dla Białorusinów:

Białoruskie Chatynie to coś na tyle złowieszczonego, że ludziom na planecie trudno jest sobie wyobrazić i w pełni poczuć, nawet po Oświęcimiach i Buchenwaldach. Białoruskie Chatynie to realność i praktyka, którą faszyzm przygotowywał dla całych krajów i kontynentów, ale szeroko zaczął realizować tylko tutaj (Adamowicz 2022: 404).

Światowa społeczność miała możliwość bliżej zapoznać się z twórczością Aleksandra Adamowicza dzięki ekranizacji jego tekstów – filmowi *Idź i patrz* w reżyserii Elema Klimowa. Jednak literacki dorobek tego znakomitego białoruskiego pisarza nie jest jeszcze dostatecznie znany, a jest wart lektury i przemyślenia. Książkę „*Ja ze spalonej wsi...*” białoruscy autorzy określają jako „dokumentarną tragedię” i „książkę-pamięć”. Opisując utwór, używają określenia „dokumentarny zbiór wspomnień o wyniszczeniu białoruskich wsi przez nazistów razem z ich mieszkańcami podczas II wojny światowej”. Istnieją również inne określenia, ale z pewnością można stwierdzić, że „*Ja ze spalonej wsi...*” jest przykładem literatury faktu, która w sposób syntetyczny gromadzi najważniejsze informacje o realizacji planu zagłady wielu narodowości, oprócz Żydów, szeroko stosowanego na ziemiach białoruskich.

O literaturze obozowej mówi się coraz częściej, a termin ten od dawna pojawia się w słownikach literaturoznawczych. Istnieje także literatura holokaustu, która opisuje realizację „planu całkowitej eksterminacji narodu żydowskiego” [Bernacki 2008: 533]. Jednak literatura dokumentująca wyniszczenie ludności na terenach białoruskich nie ma jeszcze podobnego, osobnego oznaczenia w słownikach. Być może zostanie określona jako „literatura zagłady Słowian” czy „literatura ludobójstwa Białorusinów”, a może „literatura spalenia białoruskich wsi”. Jedno jest pewne: „*Ja ze spalonej wsi...*” ma wyraźne cechy literatury faktu, ale także posiada swoje unikalne właściwości.

W niektórych częściach autorzy rezygnują z dystansu narratorskiego, który jest typowy dla wspomnianego gatunku. Wręcz przeciwnie: wyrażają oburzenie, argumentują swoją pozycję i wzmacniają odczuwanie niedopuszczalności tego, co się stało, wywołując u czytelnika dodatkowe reakcje emocjonalne. Niemniej jednak gromadzą i dosłownie cytują bogaty materiał świadectw autentycznych oraz opierają się na dokumentach nazistowskich. Ponadto mają możliwość dołączenia oryginalnych materiałów audio i zdjęciowych. To naprawdę unikatowe dzieło, warte dodatkowego zgłębiania, zarówno z perspektywy najnowszych teorii literatury, jak i kontekstów światowych.

LITERATURA

- „Я з вогненнай вёскі...”, 2022, Адамовіч А., Брыль Я., Калеснік У., Мінск, Мастацкая літаратура.
- Słownik gatunków literackich*, 2008, (red.) M. Bernacki, M. Pawlus, Warszawa, Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Borowski, T., 1972, *Pożegnanie z Marią. Kamienny świat*, Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Teorie literatury XX wieku*, 2007, red. A. Burzyńska, M. P. Markowski, Kraków, Wydawnictwo Znak.
- Nałkowska, Z., 1974, *Medaliony*, Warszawa, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”.
- Potrykus-Woźniak, P., 2010, *Słownik nowych gatunków i zjawisk*, Warszawa-Bielsko-Biała, Wydawnictwo Szkolne PWN.
- Słownik rodzajów i gatunków literackich*, 2006, (red.) G. Gazda, S. Tyniecka-Makowska, Kraków, UNIVERSITAS.

Dane kontaktowe / Contact details:

Olga Kowalczyk, docent w Katedrze Literatury Rosyjskiej i Dziennikarstwa Brzeskiego Uniwersytetu Państwowego imienia Aleksandra Puszkina w Brześciu (Białoruś).

Volha Kavalchuk, candidate of philological sciences, Docent of the Department of Russian Literature and Journalism of Brest State A.S. Pushkin University in Brest (Bielarus).